

MIRANDOLA
FRANCISZEK

CHLEB I WODA

Mirandola Franciszek

Chleb i woda

«Public Domain»

Franciszek M.

Chleb i woda / M. Franciszek — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Franciszek Mirandola

Chleb i woda

Stali nad brzegiem i klęli.

– Znowu zabiera, znowu jucha zabiera. Ot, tyle zagrodzone było łośńskiego¹ roku na wiosnę. A teraz o jakie trzy sążnie podeszło spodem, że ani przystap... A tu... o i tu zrysowana ziemia. Wciórności!! Żniwa nadchodzą, kłos twardy, żółci się już na dobre słoma... a ty teraz broń się przed złodziejem... ratuj...

Klęli i bili w brzeg grube, wierzbowe kłocce.

Wielkie wybrane doły na pół zalane wodą czerniły się rzędem. Długie, śmigłe wikliny zwały się ścianą pochyłą... czekały schnąc i dumając o swym losie.

Bracia wielkimi babami drewnianymi walili po głowicach kłoców wierzbowych. Każdy uderzył raz i stęknął... A kłoc, obsunął się trochę wgłąb i chlupnął wodą.

Co chwila przerywali pracę... ocierali pot z czoła rękawami koszuli... to jednym, to drugim i klęli.

Wielka kiść żółkniejącego² żyta zwisała smutnie z wysokiej szkarpy brzegu. Kłosa wały się w błocie rozrobionym stopami pracujących. Górą widniał dach chaty i kawał białej ściany...

– Dość tego! – powiedział starszy i cisnął babę o ziem³.

Młodszy nie rzekł nic, usiadł na skrawku ziemi pokrytym trawą i zwiesił głowę.

– Chodź jeść! – rzekł starszy.

– Idź sam! – odrzekł siedzący. – Zmordowałem się... przyjdę.

Został sam.

Wpatrzył się w nurt wartko płynący.

Na drugim brzegu połogo⁴ się ścielącym i zasutym⁵ żwirem i namulem, stały chaty.

Stały, a raczej siedziały na ziemi szeroko rozkraczone.

Ściany się dołem rozlazły, rozszerzyły, jakby puściły korzenie w grunt.

Przybudówkami, chlewkami, niby rozstawionymi dłońmi objąć się starały największą przestrzeń.

Zdawało się, iż mówią ziemi:

– Ha! Mojaś jest... nie puszczę, nie puszczę... mojaś jest!

A woda płynęła i zdawała się mówić do zadumanego chłopca:

– Ach! Nikt mnie nie rozumie... nikt mnie nie rozumie.

Zdumiał się.

I nagle zebrałszy śliny... chciał plunąć we wodę. Ale na czas wspomniął, że to niedobrze...

– A widzisz! – rzekła mu woda. – A widzisz! Nie pluj we wodę, nie bluźnij wodzie... nie bluźnij wodzie... szanuj wodę... szanuj... a lepiej jeszcze staraj się zrozumieć, kto ja jestem... ja WODA.

– Ty jesteś złodziej! – powiedział.

I zdumiał się sam dźwiękiem swego głosu i tym, że mówi do wody jak do żywej istoty.

– Nieprawda... nieprawda... mówisz jak cię nauczyła ta stara chałupa rozkraczona... jak cię nauczyła wieś... jak cię nauczył rozum ludzki... To wszystko nieprawda!

Tak mówiła woda z szumem.

– Mówię, jak naucza rozum... ba, a jakże mam mówić?

¹ łośński (daw., gw.) – ubiegłoroczny; o roku: zesły. [przypis edytorski]

² żółkniejący – dziś popr.: żółknący. [przypis edytorski]

³ o ziem (daw., gw.) – dziś: o ziemię. [przypis edytorski]

⁴ połogi – rozpościerający się szeroko, rozległy. [przypis edytorski]

⁵ zasuty – pokryty. [przypis edytorski]

– A wiesz, kto tego rozumu nauczył ludzi i tę chatę, i wieś całą... Wiesz, kto nauczył ich tego rozumu?

– Nie... nie wiem... – odparł. I już się nie dziwił, że mówi do wody jak do żywej istoty.

– Nauczył ich tego mój brat, CHLEB.

– Twój brat?

– Mój brat, który żyć beze mnie nie może... jak i ja nie mogę... z tęsknoty, kiedy go nie ma koło mnie.

Rozległo się wołanie od strony chaty:

– Jasieeek! Jaaasiek!

– Słyszysz! – powiedziała woda do Jaśka – Mój brat, CHLEB woła cię... idźże, idź...

Zerwał się żwawo. Oprzytomniał. Przetarł dłonią czoło.

– A tom się zdrzemnął... – mruknął i poszedł ku chacie, nie spojrzawszy już na wartki nurt z szumem płynący.

Długo nie było nikogo na brzegu. Panowała cisza południowa. Słońce stało w samym niemal zenicie i piekło, słoma żółkła, szypułki kłosów otwierały się powoli i wyzierały ciekawe główki ziaren. Trawa przygnieciona ciężarem Jaśka powstawała lekko, powoli, a konik polny wystraszony ze swego osiedla w zielonej kępce namyślał się, czy można wrócić. Odarte z kory, biedne kłocze wierzbowe tkwiły w błocie i żaliły się niebu, wznosząc w górę biedne udreżone głowy, zaś skryte w głębi ziemi małe strumyczki posłane przez rzekę, ryły się przez pulchną, gorącą glebę jak krety.

Woda płynęła wartko. Nie mówiła nic. Czasem tylko jakaś fala rzuciła na brzegu przeciwnym rozsiędzonej⁶ chacie pogardliwie pod nogi garść namułu.

– Naści masz... naści weź...

– Dobra nasza! dobra nasza!... – śmiała się chałupa i łyskała do słońca oczami okien.

– Naści kamień...

– Dobrze i to... panie Kmito... – rechotała.

– Naści drewno zbutwiałe...

– W piecu zetleje całe... ha, ha, ha...

– Naści i zdechłą mysz...

– Przyda się tyż... przyda się tyż...

– I kwiat zerwany gdzieś...

– Tylko nieś... tylko nieś...

A chałupa Jaśkowa wytrzeszczała oczy, zazierała ponad brzeżek, by dojrzeć, czy woda czego nie skradła. Błada i zielona była ze złości. Zdawało się, że zgrzyta zębami i że włosy, że strzecha staje jej dęba na głowie z oburzenia.

Po południu wrócił Jasiek sam jeden do pracy.

Maciek poszedł z koniem holować łódź proboszcza, którą woda wczoraj jeszcze zniosła daleko i osadziła o parę stajań, na prost dworskiego ogrodu.

Stanął na brzegu i spode łba spojrzął na wodę.

– Widzisz! – zaczęła od razu, jak do znajomego. – Posłałam Maćka z koniem, by nam nie przeszkadzał. Siadaj!

Nagle ogarnęła go pasja, pasja istoty żywej i pana gruntu i chałupy w dodatku...

– Wciórności... psiakrew jedna!...

Chciał kłąć, ale się splątał, bo nie wiedział, jak kłąć wodę, która gada. Więc napluł tylko w garść, porwał ze ziemi babę dębową, zamachnął się i palnął z całej siły w głowicę nieszczęsnej, umęczonej wierzby, aż jęknęła.

⁶ rozsiędziona – siedząca szeroko; rozsiadła. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.